

„Praktyka widzenia” w Teatrze Nowym w Łodzi

16

We wrześniu 2022 na Małej Scenie Teatru Nowego w Łodzi odbyła się premiera „Praktyki widzenia” w reż. Wojtka Rodaka. Spektakl podejmuje dialog z serią wykładów o sztuce autorstwa Władysława Strzemińskiego, znanych pod tytułem „Teoria widzenia”.

*„Widzenie to czynna praca intelektu”
Władysław Strzemiński*



Johannes Vermeer uznawany jest za mistrza XVII wiecznego malarstwa holenderskiego. Czy można w pełni ukazać jego mistrzostwo osobie, która nie operuje zmysłem wzroku? W przypadku malarstwa figuratywnego, w pewnym sensie może być to nawet łatwiejsze – jeśli potraktujemy taki obraz jak zatrzymany kadr filmowy.

„Lekcja muzyki” Vermeera „występuje” w spektaklu „Praktyka widzenia”. Podczas przedstawienia, w pewnym momencie aktorzy odgrywają scenę z „Lekcji muzyki”. Tworzą coś na kształt żywego obrazu, który jednak jest ruchomy. Bo jaki sens dla osoby niewidomej ma kadr zawieszony w czasie...?

Jak możemy przeczytać w programie spektaklu:

(Strzemiński) poświęcił swoją „Teorię widzenia” historii sztuki rozumianej jako rozwój świadomości wzrokowej, która cechuje społeczeństwa kolejnych epok. Na wzroku, widzeniu i sposobie interpretacji tego, co widać, oparł swoją opowieść o tym, co najważniejsze w sztuce, analizując również samo działanie zmysłu wzroku. Temat miał dla niego osobiste znaczenie, ponieważ artysta mierzył się z niesprawnością jednego oka i poważną wadą w drugim.

Praca Strzemińskiego jest dla twórców i twórczyń „Praktyki widzenia” punktem wyjścia do stworzenia spektaklu, którego istotą jest zadanie pytania o wagę wizualności w teatrze. Do udziału w projekcie zostały zaproszone osoby niewidome.

Spotkanie dwóch różnych spojrzeń – tego widzącego i tego, które widzi inaczej – ma doprowadzić twórców i twórczyń do zbudowania opowieści, której Strzemiński być może nie brał do końca pod uwagę: licznych teorii, a właściwie praktyk widzenia, zależnych od tego, kto patrzy i co widzi lub co chce zobaczyć.

Jakiej wrażliwości spojrzenia potrzeba nam we współczesnym złożonym, wielowymiarowym świecie, zalewającym nas niewyobrażalną mnogością obrazów? Jak w empatyczny i niekrzywdzący sposób patrzeć na drugiego człowieka, jak tworzyć sztukę wizualną i teatr, które nie są wykluczające? Czego możemy się nauczyć, patrząc na świat oczami osób z dysfunkcjami narządu wzroku?

*Reżyser spektaklu **Wojtek Rodak** jest studentem IV roku Wydziału Reżyserii Dramatu Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie oraz absolwentem produkcji filmowej łódzkiej PWSFTViT, laureatem Nagrody Debiut TR 2021.*

*Autorem tekstu i dramaturgii jest **Michał Buszewicz** – dramatopisarz, dramaturg i reżyser, absolwent Wiedzy o Teatrze UJ i Wydziału Reżyserii Dramatu krakowskiej PWST. Scenografie i kostiumy stworzyła **Katarzyna Pawelec**, muzykę: **Karol Nepelski**. Autorem choreografii jest **Tobiasz Sebastian Berg**.*

Spektakl, współfinansowany z dotacji Miasta Łodzi, został zrealizowany w koprodukcji z Festiwalem Łódź Czterech Kultur. Jest także kolejną odsłoną projektu „Nowy i Młodzi”.

W spektaklu, obok aktorów profesjonalnych, występują gościnnie **Arnold Osiecki** i **Linda Rojewska**.

Oddajmy im głos (cytaty pochodzą z programu przedstawienia).

Linda Rojewska: Mam retinopatię wcześniaczą. Nie widzę od urodzenia.

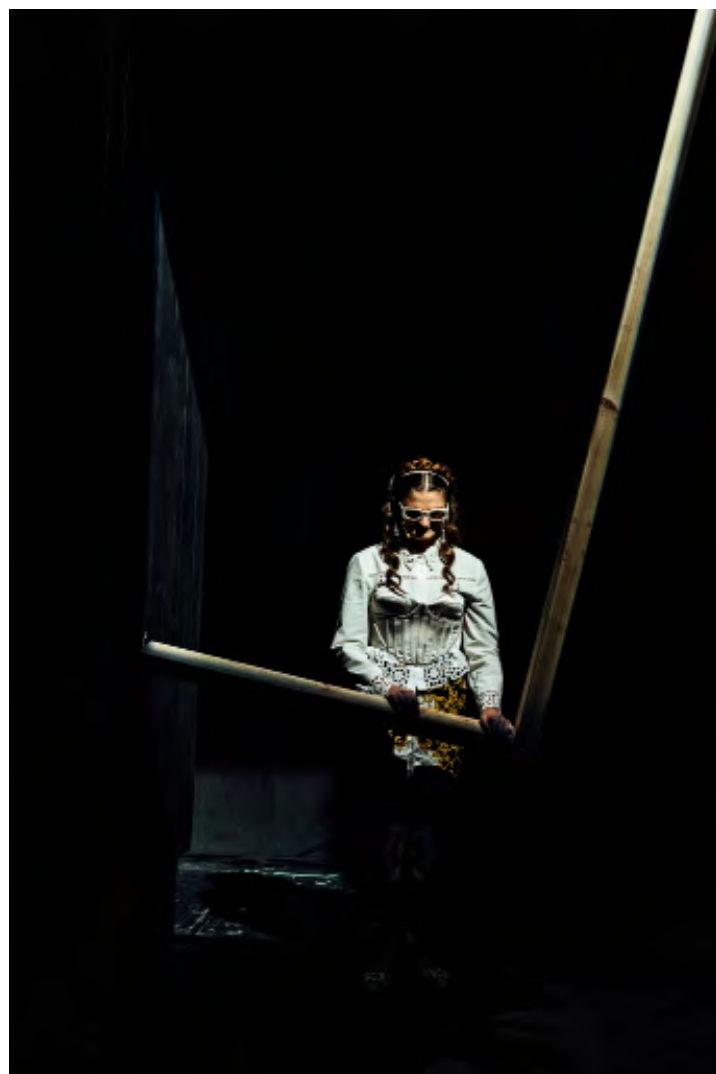
Arnold Osiecki: Mam chorobę Stargardta, czyli uszkodzenie plamki żółtej, które postępuje z wiekiem. (...)

Linda: Często chodzimy na teatr czytany, w którym jest audiodeskrypcja.(...) Mamy dostęp do spektakli czytanych dzięki stowarzyszeniu De Facto, które udostępnia audiodeskrypcję, jest też obieg spektakli Teatru Telewizji nagrywanych dla osób niedowidzących i niewidomych. Choć audiodeskrypcja nie zawsze ma sens, na przykład w operach trudniej skupić się na muzyce, gdy ktoś czyta tekst. Ważna jest dla mnie warstwa dźwiękowa, ale też i to, co aktorzy robią na scenie.

Arnold: Oglądam dużo spektakli bez audiodeskrypcji, nie mam takiej potrzeby. Umiem podążać za historią, potrafię wyobrazić sobie jaka będzie ostatnia scena, to w jaki sposób gra aktor. To, co w audiodeskrypcji jest opisywane jako działania aktorów, na przykład „aktorka teraz zmarszczyła brwi i podniosła się” tak naprawdę nie ma większego znaczenia. Liczy się warstwa emocjonalna i słowna.

Czym jest dla was wizualność?

Arnold: Obraz tworzy się też w głowie. Jeśli coś jest czystym obrazem bez głosu, dźwięku, jest to dla nas niedostępne. Działa tylko z innymi mediami.





Linda: Jeśli ktoś opowiada mi o obrazie albo kolorach, to nic mi to nie mówi. Nawet, gdy taka osoba bardzo się stara i widzę w niej chęć jasnego przekazu, to mimo moich najszczerzych chęci zrozumienia, nie jestem w stanie wyobrazić sobie sfery wizualnej.

Arnold: Nie jestem fanem tyflografiki, bo niewiele mówi o obrazie, poza tym, że „przedstawia kobietę w oknie”. (...) Jeśli ktoś nie widzi od urodzenia, to co mu powie „Mona Lisa”? Tyflografika to ersatz.

Linda: Dlatego wolę rzeźbę albo figury woskowe. To czasem tak, jakby stał przede mną drugi człowiek. Mam wtedy wrażenie, że to jest bardziej namacalne, bliższe moim wyobrażeniom.

Jak układa się wasza współpraca z profesjonalnymi aktorami?

Arnold: Ewoluuje. Na początku aktorzy bali się ciemności, byli też w *Black Worldzie*. To przestrzeń na Placu Wolności 5 w Łodzi, gdzie zwiedza się pomieszczenia namacalnie. Aktorzy, dramaturg i reżyser przeszli przez tę wystawę. Nie widzieli siebie, nie mieli punktu odniesienia. Jedna osoba potrzebowała światła, chociaż na chwilę. Zmierzyli się z ciemnością i przestrzenią, którą musieli ogarnąć ruchem, głosem. (...) Zmiana perspektywy naszych partnerów jest duża, sami to zauważają. Czasem mówią, że wolą być w opaskach niż bez, bo to daje im większy komfort. Na początku bali się też dotyku – tego, żeby dotknąć i sprawdzić osobę.

Linda: Ale nie jest też tak, że my nie mamy dyskomfortu. My też nie dotykamy osób na siłę. Moim zdaniem, to nie jest w dobrym tonie, by dotykać kogoś, jeśli uprzednio nie wyrazi na to zgody.

A wy zyskaliście nową perspektywę dzięki pracy z aktorami?

Arnold: Nasze spotkania z widzzącymi aktorami bazowały głównie na rozmowach, pracy z opaskami i adaptacji z nami. Czasem trzeba coś odsunąć, żebyśmy na to nie wpadli, albo drzwi muszą być zamknięte. Pragmatyka.

Linda: Arnold ma trudniej. Ja bardziej bawię się moją sceną, on mierzy się z doświadczeniem utraty, którego ja nie mam. Gdybym zapytała was: co to znaczy widzieć, to mi tego nie wytłumaczycie. Tak samo jak ja nie wytłumaczę wam, co to znaczy nie widzieć. Nie potrafię powiedzieć, jak wyobrażam sobie kolory. Mówię, że surogatowo, ale to też trudno opowiedzieć.

Rozmawiała Anna Pajęcka

Wywiady oryginalnie ukazały się na portalu miejmiejsc.com

Oto co powiedział AIONowi o swoich doświadczeniach ze współpracy z aktorami – amatorami **Paweł Kos**, aktor profesjonalny grający w spektaklu „Praktyka widzenia”:

Spotkanie z Arnoldem i Lindą na scenie było i nadal jest dla mnie wyjątkowe, na poziomie prywatnym, towarzyskim oraz oczywiście artystycznym. Wspólna praca nad „Praktyką widzenia” przypomniła mi, jak ważne jest wyczulenie na drugą osobę, zatrzymanie się i spokój. Profesjonalne podejście Lindy i Arnolda do pracy powoduje duże poczucie bezpieczeństwa. Ogromnie się cieszę, że poznałem tych pięknych ludzi i że mogę z nimi grać.

Biorąc pod uwagę charakter spektaklu, bardziej niż naturalnym było stworzenie do niego audiodeskrypcji. Ponieważ w spektaklu sztuka dramatyczna spotyka się ze sztukami wizualnymi, do współpracy zaproszono panią Katarzynę Mądrzycką-Adamczyk, na co dzień pracującą w Muzeum Sztuki w Łodzi.



Katarzyna Mądrzycka-Adamczyk

artystka, edukatorka, liderka dostępności. Pracuje w Muzeum Sztuki w Łodzi w Dziale Edukacji oraz jako koordynatorka ds. dostępności. Tworzy i prowadzi zajęcia dla wszystkich grup wiekowych i dla osób o różnym stopniu sprawności. Jest członkinią zespołu opracowującego dzieła sztuki dla osób z niepełnosprawnością wzroku, słuchu i w spektrum autyzmu w ramach kolejnych dostępnościowych projektów MSŁ. Píše także teksty w języku prostym. Jako artystka tworzy prace działające na zmysł wzroku i dotyku. Stworzyła m.in. duży obiekt „Poczuj” (zbiory Centralne Muzeum Włókiennictwa), dzięki któremu można doświadczyć sztuki włókna różnymi zmysłami. Praca prezentowana była w przestrzeni wystawy Magdaleny Abakanowicz „Metamorfizm” (2018) i była inspirowana twórczością artystki.

Uważam, że sztuka jest dla wszystkich i staram się ją przybliżyć publiczności o różnych potrzebach. Odkąd zajęłam stanowisko koordynatorki dostępności, staram się zwiększyć dostępność wystaw dla osób z niepełnosprawnościami. Przygotowuję audiodeskrypcje dzieł sztuki, ale ze względu na profil muzeum nie są to tylko obrazy czy rzeźby, ale również instalacje czy sztuka wideo. Do prac filmowych zazwyczaj przygotowuję opis ogólny albo też, najczęściej, robię audiodeskrypcję na żywo, czyli wraz z osobą niewidomą czy słabowidzącą oglądamy film i na bieżąco komentuję, co widać na ekranie.

Przygotowanie audiodeskrypcji do przedstawienia teatralnego, w tym wypadku do spektaklu „Praktyka widzenia”, przebiegało podobnie, ale są też pewne różnice i dodatkowe trudności.

Przede wszystkim wcześniej potrzebowałam scenariusza i nagrania przedstawienia. W związku z tym, że scenariusz spektaklu „Praktyka widzenia” zmieniał się w trakcie kolejnych prób, było to utrudnione i musiałam działać w innym, przyspieszonym trybie.

Najpierw z Magdaleną Rutkowską – konsultantką i ekspertką, z którą współpracuję również w Muzeum, obejrzałyśmy próbę generalną i na bieżąco opisywałam jej, co dzieje się na scenie. Sama wtedy pierwszy raz widziałam przedstawienie, więc wymagało to ode mnie dużego skupienia. Dodatkowo, roboczo nagrywałam spektakl, żeby móc się wesprzeć nagraniem przy spisywaniu audiodeskrypcji. Przygotowałam też audiowstęp, czyli wprowadzenie odczytywane jeszcze przed spektaklem. Wprowadziłam w ten sposób niewidomych widzów w scenografię i kostiumy. Trzeba to robić wcześniej, bo w trakcie przedstawienia nie ma na to czasu. Osoby korzystające z audiodeskrypcji

w trakcie przedstawienia pobierają specjalne urządzenie z jedną słuchawką. Audiodeskryptor odzywa się między dialogami osób występujących, tak, żeby nie zakłócać odbioru. Ważne, że w trakcie samego przedstawienia nie wystarczy, że lektor przeczyta przygotowaną przeze mnie kwestię. To nie jest film, gdzie nic się nie może zmienić. Czasem aktorzy przyjmą inną pozę, ktoś zmieni kwestię itp. – trzeba reagować na bieżąco. Dlatego taka osoba musi dobrze widzieć scenę i mieć doświadczenie w tej dziedzinie. Przy spektaklach, podczas których sama nie mogę być audiodeskryptorką, współpracuję z Marią Wasińską-Stelmaszczyk, która również ma duże doświadczenie w tworzeniu audiodeskrypcji.

Audiodeskrypcja spektaklu teatralnego jest zdecydowanie trudniejsza od audiodeskrypcji dzieła sztuki. Wymaga ona wcześniejszego przygotowania i ścisłej współpracy z konsultantką, która jako ekspertka i jako osoba niewidoma potrafi wyłowić niejasne sformułowania itp. Ponadto, jak wspomniałam, audiodeskryptor musi uważnie śledzić przedstawienie i reagować na bieżąco.

Jednak tematyka spektaklu i to, że znam zarówno twórczość W. Strzemińskiego, jak i jego dzieło „Teoria widzenia”, sprawiły, że nie musiałam dodatkowo przygotowywać się i wiedziałam, do czego autorzy się odwołują. Dla mnie też, w przypadku spektaklu „Praktyka widzenia”, ułatwieniem było to, że grały w nim osoby z niepełnosprawnością wzroku. Scenografia nie mogła się dynamicznie zmieniać, jej elementy musiały być stałe, żeby nie zaburzać percepcji i nie utrudniać poruszania się aktorom. Zmieniało się przede wszystkim oświetlenie poszczególnych części sceny, o czym każdorazowo informowałam.

Dwuwymiarowe dzieła sztuki mogą być tak opisane, aby osoba niewidoma od urodzenia mogła chociaż częściowo je odbierać, szczególnie jeśli audiodeskrypcja jest uzupełniona tyflografiką (dotykową pomocą odwzorowującą pracę)

W skrócie, budowa audiodeskrypcji obrazu jest następująca:

- **Etykieta:** zawiera podstawowe informacje o dziele: imię i nazwisko autora, tytuł, technika, rok powstania;
- **Wstęp:** czyli 2-3 zdania o tym, jak dzieło wygląda;
- **Rozwinięcie:** bardziej szczegółowy opis;
- **Uzupełnienie:** w tej części można dodać ciekawostki z biografii artysty, nawiązania do innych dzieł, informacje, które pomogą zinterpretować pracę.

Bardzo ważne, żeby tak napisaną audiodeskrypcję skonsultować z ekspertem, osobą ze środowiska osób niewidomych.

Tutaj chciałabym oddać głos **Magdalenie Rutkowskiej** – mojej współpracownicy i jednocześnie artystce (*rzeźbiarce, biorącej także udział w projekcie Echolokacji, czytaj str. 17 – przypis red.*)

Magdalena Rutkowska: To szeroki temat i odpowiedzi na tak postawione pytanie nie sposób udzielić w kilku zdaniach. Przede wszystkim to kwestia zainteresowań samej osoby niewidomej. Ktoś zaciekawiony sztuką wizualną będzie zaangażowanym odbiorcą i skorzysta zarówno z audiodeskrypcji, jak też z tyflografik. Konieczne tu jest oczywiście teoretyczne wprowadzenie w zagadnienia dotyczące chociażby dwuwymiarowego ujęcia obiektów, perspektywy, światłocienia. Niewidomi od urodzenia, szczególnie ci odbierający wykształcenie w specjalistycznych ośrodkach szkolno-wychowawczych, mają często braki w tej wiedzy i trudno im docenić kontakt z adaptacjami obrazów. Po prostu ich to nie interesuje i uznają te formy dostępności za zbędne. Niestety często na podstawie wypowiedzi takich odbiorców tworzy się opinie o potrzebach szerszej grupy niewidomych. Tymczasem większość osób z dysfunkcjami wzroku to ociemniali lub słabowidzący. Jest także całkiem spora grupa niewidomych od urodzenia, którzy wręcz łakną audiodeskrypcji i tyflografik obrazów. Doksztalcają się we własnym zakresie i z pomocą swoich bliskich, znajomych oraz edukatorów w instytucjach kultury. Warto pamiętać o tym, że niewidomi mają dziś łatwiejszy dostęp do książek w wersjach elektronicznych i audio, więc czytają i zdobywają w ten sposób wiele informacji o świecie. Do odbioru sztuki potrzebne jest jedynie uzupełnienie wiedzy o elementy związane ze świadomością wzrokową. Wszystko to przy założeniu, że audiodeskrypcje i inne materiały będą przygotowane odpowiednio.



Opracowanie Małgorzata Świt